GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro. 313.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 22 Listopada 1829 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

WARSZAWA. — Od dnia 18 do dnia 20 listopada w stolicy nie sprzedano żadnego zboża w partjach, na konsumpcję kupowano pszenicę od zł. 18 do 22.

Towary kolonjalne	żądano		płacono	
Za kamień cukru Hamburskiego . .	45		44	15
— — melis Angielskiego	43	15	43	
— kawy przedniéj	56		54	
— — średniéj	—		50	
— — ordynaryjnéj . .	—		43	
— ryżu 23, funtowego . . .	—		15	
— pieprzu angiels. 24, funt.	23		22	7½
Za oxeft 54 garcowy araku jamajki .	1200		1188	
— cetnar ałunu 138-funtowy . .	26	15	—	
— — ołowiu angielskiego . . .	43	15	—	
— beczkę śledzi ordynaryjnych . .	66		66	
— — — Angielskich . . .	120		118	
— — — Oldenburgskich . .	78		76	

BERLIN. — *Dnia* 17 *listopada.* — Listy zastawne król. pol. żądano 97, płacono 96⅞ za sto. — Obligacje udziałowe król. pol., na 1 grudnia fix 57; na 1 stycznia fix 57¼ płacono.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO MIKOŁAJA I. CESARZA WSZECH ROSSJI KROLA POLSKIEGO etc. etc. etc.

Rada administracyjna królestwa.

W dopełnieniu przepisów dekretu królewskiego z dnia 24 maja r. b. względem uchylenia opłaty od przechodzących i przejeżdżających przez obadwa mosty warszawskie wydanego, gdy w skutku układów urzędu municypalnego kontrakt o dzierżawę mostu rozwiązany został, zważywszy:

Że ustalenie kommunikacyi z prawym brzegiem z którego miasto stołeczne Warszawa w największą część żywności i piérwszych potrzeb jest opatrywane, staje się dla tegoż miasta coraz ważniejszém.

Że utrzymywanie mostów, jak teraz pływających, wymaga znacznych nakładów, które za wystawieniem mostu stałego, po większéj części ustaną.

Że na budowę tego mostu stałego, z woli najwyższéj zarządzonego, należy przeznaczyć fundusz dostateczny.

Że opłaty jakie w tym celu kassa miejska od zarobków i handlu słusznie pobierać może, powinny być stosownie do artykułu 7 wspomnionego dekretu na obadwa brzegi Wisły z jednostajnością rozciągnione. Z tych powodów, na wniosek urzędu municypalnego i na przełożenie kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji postanowiła i stanowi.

Art. 1. Od dnia 1 stycznia 1830 roku opłata dotąd pobierana od przechodzących i przejeżdżających przez obadwa mosty pływające w Warszawie jest uchylona.

Art. 2. Od tegoż dnia, dalsze pobieranie opłaty kopytkowego czyli rogatkowego, stosownie do artykułu 7go i przy zachowaniu wyłączeń artykułami 4, 5 i 6 wspomnionego dekretu królewskiego zastrzeżonych, jak następuje ma być uiszczone.

a) Od bydląt większych bądź luźnych, bądź zaprzężonych, do fury, wozu, bryki, kary, sani etc. z jakimkolwiek ładunkiem i ciężarem, na sprzedaż lub handel albo konsumpcję do miasta Warszawy lub przedmieścia Pragi wjeżdżających, od sztuki po groszy dwadzieścia.

b) Od wszelkich bydląt mniejszych na handel, sprzedaż, rzeź, albo w podobnych zamiarach do miasta Warszawy lub przedmieścia Pragi wprowadzanych lub przez toż miasto i przedmieście przeprowadzanych, od sztuki po groszy dziesięć.

Art. 3. Stosownie do powyższych oznaczeń i w zadosyć uczynieniu artykułowi 9 dekretu Najjaśniejszego Pana, kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji każe wygotować taryfę opłat, oraz wyłączeń, i takową przez siebie zatwierdzoną wystawić, przy wszystkich wjazdach do Warszawy i Pragi. Tymże sposobem postąpi, za poprzedniém wniesieniem do rady, względem ułatwienia i wyłączeń jakieby jeszcze w czasie za potrzebne z doświadczenia uznała i zarządziła.

Art. 4. Opłaty rogatkowe niniejsze, są ustanowione, i trwać mają przez lat dwadzieścia, poczynając od dnia 1 stycznia 1830 roku, w którym przeciągu, fundusz potrzebny na wystawienie mostu stałego, do zaciągnienia którego, rzeczonym dekretem urząd municypalny jest upoważniony; zostanie zwrócony i umorzony.

Art. 5. Ogłoszenie i wykonanie wyżéj wspomnionego dekretu królewskiego z dnia 24 maja roku bieżącego,

oraz niniejszego postanowienia, kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji polecamy.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu rady administracyjnéj dnia 3 listopada 1829 roku. — Minister stanu prezydujący (podpisano) W. *Sobolewski*. — Minister spraw wewnętrznych i policji (podpisano) T. *Mostowski*. — Radca sekretarz stanu jenerał dywizji (podpisano) *Kossecki*. — Zgodno z oryginałem radca sekretarz stanu jenerał dywizji (podpisano) *Kossecki*. — Za zgodność sekretarz jeneralny kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji (podpisano) Aug. *Karski*.

Działo się na posiedzeniu w ratuszu głównym miasta stołecznego Warszawy dnia 20 listopada 1829 roku. — Radca stanu prezydent *Wojda*. — Sekretarz jeneralny G. *Jakołkowski*.

Wiadomości Warszawskie.

— Pozawczoraj w święto imienin J. C. M. W. Xięcia Michała, celebrował w tutejszym kościele katedralnym mszą ś. JW. JX. Burzyński biskup Sandomierski, w obec władz rządowych, po któréj nastąpiło *Te Deum*. Wieczorem oświecono domy.

— Gdy A. Mickiewicz niedawno znajdował się w Benatkach przełożono kilka jego sonetów na język włoski.

— Dziś zimna stopni 2.

GRECJA. — Gazeta wychodząca w Eginie donosi pod d. 15 października, co następuje. Wysłana przeciwko nieprzyjacielowi wyprawa najpiękniejszym została uwieńczona skutkiem. Stały ląd Grecji jest już zupełnie oswobodzony. Od czasu jak Turcy wkroczyli do Liwadji, przedsięwziął jenerał xiąże Demetrjusz Jpsylanty stósowne środki aby dalszemu ich posuwaniu się przeszkodzić, i w tym celu osadził znaczniejszą częścią wojska swego warownię Castello di-Petra. Dnia 22 zaczęli Turcy w liczbie 7000 regularnego i nieregularnego wojska czynić poruszenia przeciwko naszym, ale porażeni, musieli się cofnąć i zawrzeć kapitulację, mocą któréj zobowiązali się wrócić do Tessalji, zupełnie z całéj Liwadji ustępując.

O to jest rapport xięcia Jpsylantego dowodzącego wojskiem w Liwadji, podany w téj mierze prezydentowi: — «Dnia 22 września, Turcy zostawiwszy wielki oddział w obozie swoim pod Petra, wysłali przodem swą jazdę w dwa rzędy uszykowaną z czterema armatami, dla wyparowania naszych przednich straży z ich stanowiska, dowodzonych przez pułkownika G. Skutagnoto. Ten posunąwszy się za warownie osadzonego przez zamku Petra, oczekiwał na nieprzyjaciela, który zaledwie się pokazał, mocna natychmiast rozpoczęła się kanonada. Tymczasem 300 Turków osadziło blisko leżącą wioskę Vrestemiston, dla zasłony skrzydeł obydwóch kolumn które przeciwko pułkownikowi Skutagnoto walczyły, a oddział Albańczyków postępował przeciwko Asselo. Wojsko posiłkowe będące w warowni, widziało się znaglone do osadzenia jednego wzgórza pod Vrestemiston, i już przybyli Albańczykowie w wielkiéj liczbie pod to stanowisko, ale pułkownicy Diavigniotes i Kriesotis, pospieszyli z wojskiem swojém na pomoc oszańcowanym Grekom, i właśnie w téj chwili z tyłu na Turków uderzyli, kiedy ci pod dowództwem Hassan-beja, do szturmu postępowali. Przez całe dwie godziny toczyła się walka z wielką z obydwóch stron zawziętością, ale w końcu musieli Albańczykowie ustąpić i pierzchnęli z miejsca. W tymże samym czasie wyruszył dowódzca zamku Petra, San Milios, przeciwko wiosce Vrestemiston, z któréj także wyrugował Turków, zrządziwszy im znaczną stratę w zabitych i rannych. Między pierwszymi znajdował się officer z regularnego wojska i dwóch chorążych wraz z chorągwiami. Rozkazałem dość daleko ścigać uciekających. W téj chwili całe wojsko tureckie jest rozwiązane, a Rumeli Vilisi wyprowadził z sobą wszystkie załogi z Liwadji. W skutek układów po téj świetnéj wyprawie rozpoczętych, zawarto kapitulację z obydwoma dowódcami wojska tureckiego Azak-agą i Asplenbejem, mocą któréj obowiązali się cofnąć wojskiem do Thessalji i z Liwadji zupełnie ustąpić. Poleciłem pułkownikowi Kriesotis, aby pozostał w tyle nieprzyjaciela i osadził Fontana (przy Termopilach), jak skoro na zasadzie kapitulacji przez Turków opuszczoną zostanie. Jeńców wymieniono. Mieszkańcy wracają już w pokoju do domów swoich.» — Gazeta wychodząca w Eginie umieściła dosłownie całą kapitulację, z któréj pokazuje się, że Turcy nawet bez zwycięztwa Greków, byliby z głodu wyginęli, tak dalece kraj ten z środków utrzymania jest ogołocony.

— Gazeta Powszechna zapewnia, że hr. Capodistrias pozostanie i na dal u steru rządu greckiego, w czém nietylko czyni zadosyć powszechnemu prawie żądaniu swoich współziomków, ale idzie także za wolą niektórych dworów wielkich mocarstw, które się jak najchętniéj do tego przychyliły.

— Dokończenie artykułu: *O Grekach i Grecji*.

Jedno tylko pokolenie dawnych Hellenów wyszło gromadami z ojczyzny i z czasem przyjęło w siebie nieznacznie szczątki upadającéj ludności, udzielając jéj swoją organizację fizyczną, rysy swego wykształcenia i swoję siłę moralną. Albańczykowie chociaż od niepamiętnych wieków zamieszkują lasy Epiru, pozostali jednak niezmiennie ludem północnym; okazuje to sama ich powierzchowność i dzielność którą się odznaczają. Nie wiem jak dalece dadzą się porównać spokojne wędrówki które nowszemi czasy oblicze Grecji zmieniły, z owemi napadami achaickiemi i doryckiemi, które za czasów starożytnych żywioł północny do cywilizacji Hellenów przydały; nie śmiem utrzymywać, że gałęzie oddzielające się zwolna od wielkiego pokolenia tracko-illiryjskiego, noszą na sobie piętno swego pochodzenia równie silnie wyryte; ale zdziwi się każdy obeznany z nauką dawnych pomników, gdy przybywając do Grecji zechce w rysach jéj mieszkańców szukać śladów ich pokrewieństwa z Hellenami, a zamiast tego, same tylko sprzeczności w swém oczekiwaniu, napotykać będzie. Zachowaj Boże, abym słowami memi umniejszał w czémkolwiek zasłużonemu zajęciu które wzbudzają nowocześni Grecy; sądzę i owszem, że dokładne ocenienie praw o które się upominają, a które wszelako niekorzystne dla ich sprawy tworzą porównanie; pogodzi z nimi nie jeden uprzedzony umysł. Wywiedzie się ztąd, że jeżeli teraźniejsi Grecy nie są Hellenami z czasów Themistoklesa; nie są także i Bizantczykami z czasów Dukasa. Wyjaśni się wtenczas przyczyna, dla któréj w nowszych dziełach sztuki i ozdób, nie widać żadnego śladu owéj cudotworności, która największą sławę staréj Grecji stanowi; pojmiemy bez trudności, zkądto pochodzi, że w samym środku kraju, gdzie mimo nędzy ludu i błędów rządu, wszystko jest jeszcze natchnieniem, powabem i pomysłem; gdzie nie masz chaty, któréjby stawianiu nie przewodniczył smak prosty i czysty: a jedna

kże mieszkańcy Rumelji i Morei, nie przestają budować kościołów i domów z obnażoną ze wszystkiego dziką jednostajnością, jak gdyby tęsknili za powrotem między cienia lasów i za schronieniem skał swoich. Przestanoby natenczas dziwić się, widząc tyle ludzi przemawiających językiem Fidiasza, a przecież obcych dla mowy sztuk naszych, i będących już tylko słabém odcieniem sztuk po mniemanych przodkach swoich. Wtenczas pocieszonoby się z utraty tego ciągłego złudzenia, jakie w nas sprawia widok tych ocz niebieskich, tych orlich nosów, tych gęstych jasnych włosów, tych surowych figur. Odwyknięto by od upatrywania rysów Aspazji w tych głowach strojnych krojem niemieckim alboli z rzeźb trzynastego wieku naśladowanym. Ze jednak lud ten, jakiegobąć jest on plemienia, mówi po grecku, wyjaśnia to miejsce siedziby i wyznanie jego; że ma z Hellenami, ale odległe, niektórych rysów podobieństwo, to pojmujemy z spólności pochodzenia i posiadania przezeń tejże samej ziemi; domyślamy się nakoniec i tego, dla jakich powodów więcéj jeszcze ma podobieństwa z owemi słowiańskiemi pokoleniami, które zamieszkały wszystkie wierzchołki gór w państwie tureckiém aż pod Hamus. Dla czego te pieśni ludu, które we Francji więcéj mu przychylnych zjednały niżeli setne tomy apologów, dla czego mówię te pieśni, bezwzględnie na ich język, mają tyle podobieństwa z poezją Bulgarów i Serbów, która obcą nam nie jest? Pojmujemy nareszcie, jakim sposobem chorągiew grecka mogła być punktem zjednoczenia rewolucji, do któréj wszystkich chrześcian wschodniego kościoła jeden wiązał interes.

Idźmy teraz z równą dokładnością za podwójną koleją zupełnie przeciwnych podań. Z jednéj strony mamy zwaliska obyczajów i mowy Grecji, wznoszące się z pokaleczonych szczątków zepsutéj cywilizacji, która dąży w postępie silnéj assimilacji form i zasad wykształconego życia, dwudziestu obcych sobie ludów; z drugiéj zaś, ducha owych jeszcze dzikich ale czystych ludów, stawiących wspólném cierpieniem i wspólną dążnością podstawy młodego lecz silnego państwa, które przeznaczone jest, raz jeszcze służyć za tarczę przeciwko zagonom Wschodu.

Otóż jest i przyczyna, dla któréj był powołany Albańczyk do grania tak ważnéj roli w rewolucji greckiéj. Będąc duszą walki, mężny ten ród nieraz w niéj ledwie co nie uległ. W czasach panowania tureckiego, wypadało wybierać: czy być prześladowcą czy prześladowanym; czy zostać chrześcianinem czy muzułmanem. Wszyscy Albańczykowie, którzy téj ostatniéj chwycili się strony, zrzekając się własnéj a przyjmując bez przekonania wiarę swoich władców, przenieśli do apostazji wrodzoną im dzielność, któréj użyciem sam wyłącznie kierował interes. Cała moralność muzułmańskich Albańczyków, zasadzała się na tém, aby wybadywać humor pana jeżeli jest możnym, pognębić go i podzielić zdobycz gdy się słabym stawał. Podobny sposób myślenia, mało bardzo był w nich łagodzony przez daną przychylność do pewnych form republikańskich ich rządu, i przez nieustanną stronność w odosobnieniu ile to być mogło, swéj sprawy od sprawy tureckiéj. Z Albańczykami wyznania chrześciańskiego, zachowywali się jak rodacy i bracia podczas wojen domowych, ich przyjaźń i nieprzyjaźń czerpana z wspólnego źródła prywatnych i namiętności, wpadała zawsze w ostateczność. Zajmując prawie wyłącznie Rumelję, kilkakrotnie ród Albańczyków zaludniał Moreę, gdzie jednak utracił z pierwotnéj dzielności swojéj.

Ludność wysp, na których sprawa grecka wiernie i z wytrwałością utrzymywana była, jest wyłącznie albańska. Ipsara, Hydra, Spezzia, mówią jeszcze językiem mieszkańców gór Epiru. Maina przyłączyła się do tego środkowego punktu niepodległości, jedynie dla wspólnego interesu i obyczajów, bo sądząc z samoistnego jéj dowódców postępowania, nigdyby Maina sama do dzieła rewolucji nie przystąpiła. Wyspy właściwie czyli czysto Helleńskie, wyjąwszy jednę Samos, były dla tych wypadków obojętne lub niedość silne w ich utrzymaniu. Kandja, mająca z Mainą wiele podobieństwa, nie jest jeszcze na tym stopniu, aby przez niepodległość pokój pozyskała. Pomijam Azję mniejszą, gdzie lud, chociażby greckim pozostał, zawsze jednak jest jońskim. Piętno pierwotnego chrześcianizmu, cnoty i czystość obyczajów rodzinnych, o których wyżéj mowa była, jak niemniej owa pełna odwagi dzielność odbijająca się tak wyraźnie w pieniach ludu; są Albańczyków własnością. Swietnieją niemi dzieła wojsk Karaiskakiego i Kanarisa; ich dziełem jest rewolucja grecka. Lecz, mogliż ją przywieść do skutku bez bogactw i przemysłu handlowego, bez oświaty i wiadomości będącéj udziałem owéj wielkiéj ucywilizowanéj lecz zepsutéj massy? czyliż są niczém usiłowania w rozszerzeniu oświaty, i téj w samym Stambule tak silnie żywionéj myśli o bycie i jedności państwa greckiego?

Taki jest, jak to każdy z łatwością widzi, szereg różnorodnych, lecz dokładniéj znanych okoliczności. Jedyném do rozwiązania pozostającém zadaniem, było połączenie tylu sprzecznych sobie żywiołów, ale zdaje mi się że i ono w Eginie najdostateczniéj pojęte zostało. Trudném było przedsięwzięcie, ale jedność i wytrwałość rządu zdołała ułatwić jego dokonanie. Od czasu jak spełzły na niczém niektórych naczelników zbrodnicze nadzieje, można było niewątpliwie spodziewać się stopniowego zmniejszenia nienawiści i antipatji, które nie były tyle zakorzenione jak o tém powszechnie mniemano. Dosyć było na tém, że usiłowania władzy więcéj wymierzone były na ich złagodzenie, niż, jak dawniéj czyniono, na ich poskromienie. Moralna przewaga z jednéj a bogactwo i rozwinięcie umysłowe z drugiéj strony, uspiły wiele uprzedzeń i zbliżyły ku sobie wspólnéj potrzeby uczucia.

HISZPANJA. — *Z Madrytu d.* 29 *paźdz.* — Xiężna Berry spodziewana także w tutéjszéj stolicy. — Król zdecydował się już rzucić zasłonę niepamięci na wszystkie przewinienia polityczne, tém słuszniéj, że uznaje, iż między osobami, które z tych względów kraj opuścić musiały, jest wiele takich, których usługi widoczne dla kraju korzyści zapewnić są zdolne.

— Listy odebrane z Hawanny w Kadyxie, zapowiadają nową wyprawę do Mexyku z 2500 ludzi złożoną, którą jenerał Llorante dowodzić będzie.

WOŁOSZCZYZNA. — Podług wiadomości z Jass z d. 24 paźdz. niestety zaraza morowa rozszerzyła się tamże i w niektórych innych obwodach Multan. Umiera na nią codziennie od 30 do 50 osób; ponieważ dozorcy różnych dzielnic miasta przez kommissję zdrowia ustanowieni, częścią na zarazę wymarli, lub nią dotknięci chorują, przeto zarzeczona władza nie jest w stanie podać wykaz dotąd zmarłych i chorych. Wszelako władze chwyciły się najsurowszych środków dla wstrzymania złego. — W nocy z d. 22 na 23 z. m. chwycił w Jassach mocny mróz i

tyle spadło śniegu, że można było jechać saniami. Spodziewają się powszechnie, że nadzwyczaj wcześnie ostre powietrze, ułłumi siłę zarazy i zaród morowego powietrza, i w grassowaniu téj zarazy przerwę uczyni.

WŁOCHY. -- Niemiecka Gazeta Powszechna zawiéra następujący edykt papiezki wydany d. 15 czerwca przeciw tajemnym towarzystwom:

„Józef Albani, kardynał ś. kościoła rzymskiego, djakon Panny Marji w Via Lata, sekretarz Jego świętobliwości pana naszego papieża Piusa VIII. -- Naczelni biskupi, jako naczelni pasterze kościoła Jezusa Chrystusa, opiérali się przez rozsądne rozporządzenia z dawniejszych czasów, i jak się słyszéć dali, tajemnym towarzystwom czyli sektom, które dążą do zburzenia tronów i prawych rządów, do czego torują sobie drogę przez haniebne środki, wśród zniszczenia wiary i moralności; pokonywali ich ciągle jak najsilniej, wkładając na nich najostrzejsze kary kościelne. Rozporządzenia te przypomniane były znowu dla zupełnéj przestrogi, przez bullę z d. 13 marca 1826 r. Jego świętobliwości Leona XII, *qua graviora mala*. Niemniéj starali się oto, ażeby powyżéj wspomniane towarzystwa nie miały miejsca w państwie kościelném. W tym celu edykt sekretarjatu stanu z 14 stycznia 1739 r. pod karą śmierci i konfiskata majątku, zakazał miéć udział w podobnych zgromadzeniach. Inny edykt sekretarjatu stanu z 15 sierpnia 1814 r., przez ostre ustawy położył tamę towarzystwom tym potajemnym, które jednak w zamieszaniu wszystkich stosunków, nastąpioném w skutku poprzedzających nieprzyjacielskich napadów, mogły się były tworzyć po wszystkich państwa kościelnego miejscach. A gdy powstałe w innych częściach polityczne niespokojności, zapaliły na nowo sekty, i ożywiły potajemne zgromadzenia, do których przyjmowano najbezbożniejszych ludzi z niskiéj klassy narodu, natenczas przez edykta pomienionego sekretarjatu stanu z 10 kwietnia 1821 r. i 6 lipca 1826 r. tudzież przez surowe i energiczne obostrzenia, przełamano zuchwalstwo tych sektystów, położono cugle ich wykroczeniom i przywiedziono do skutku rozwiązanie zakazanych towarzystw.

Jego świętobliwość pan nasz Pius VIII zaraz po chwalebném wyniesieniu Jego na stolicę apostolską, zwrócił natychmiast niezmordowaną uwagę swoją na ten także przedmiot, który szczególniéj we względzie religji, moralności i spokojności publicznéj, tak wielkiéj jest wagi, i raczył rozkazać, aby zatruty zarodek towarzystw potajemnych zupełnie wykorzeniono, i o to się starano, ażeby już nigdy nie wzrosł na nowo, zalecając ażeby w Rzymie i w całém państwie jego, stolicy, jakoteż w legacjach, i w xięztwach Benevento i Pontecorvo, ogłoszony był nowy edykt przeciw wspomnionym towarzystwom potajemnym i przeciw tym, którzyby się ośmielili na przyszłość miéć w nich udział jaki. Dla tego też w najwyższém Jego imieniu zalecamy i rozkazujemy co następuje:

§ I. Wszystkie potajemne towarzystwa są zakazane i za związki burzycieli, nieprzyjaciół panującego i państwa ogłoszone.

§ II. Jako obwiniony o występek obrażonego majestatu karany będzie śmiercią i konfiskacją majątku: -- 1) Kto zakłada potajemnie towarzystwo, pod jakiemkolwiek bądź nazwiskiem, albo takowe odnawia, albo też przykłada się pośrednio, albo bezpośrednio do utrzymania się jego, jeżeliby w którejkolwiek części państwa ostać się miało. -- 2) Kto namawia drugiego do zostania członkiem tego towarzystwa i jego przyjmuje-chociażby przyjęcie to nastąpiło bez formalności i obrzędów. -- 3) Kto teraz należy do podobnego towarzystwa, chociażby się odbywało nieuroczyście i bez obrządków. -- 4) Kto należał do tajemnego towarzystwa, nim jeszcze względem tego urządzenie papiezkie nastąpiło, i ciągle w niem zostaje. -- 5) Kto innego nakłania, namawia albo zobowiązuje do przystąpienia do podobnego towarzystwa. -- 6) Kto w towarzystwie jednego lub kilku do tajnego zgromadzenia jakiego należących, załatwia sprawy tajnych towarzystw chociażby to bez wszelkiego działu się obrzędu; -- 7) Kto się sprawami tajemnego towarzystwa trudni, czy to wewnątrz, czy zewnętrz państwa, czy osobiście i ustnie, czy też przez listy, poselstwa, symbole, znaki albo innym jakim sposobem; -- 8) Kto tajemnemu towarzystwu, albo ajentom jego lub reprezentantom dostarcza broni, pieniędzy lub innych rzeczy; -- 9) Kto się przyczynia, chociażby to tylko raz było, do składki albo jakiéj opłaty towarzystwa tajemnego, lub ajentów i reprezentantów jego; -- 10) Kto tajemnemu towarzystwu dodaje rady i pomocy; -- 11) Kto w duchu tajemnego towarzystwa daje komu zlecenie, choćby to nastąpiło bez przyrzeczenia nagród, albo kto z drugim zmawia się na zamordowanie innéj osoby, albo też radą i uczynkiem do tego się przykłada, jużto dając lub przyrzekając dać pieniędzy i innych rzeczy, już też dostarczając broni, trucizny lub innych środków, chociażby nawet te nie były użyte i chociażby występek nastąpił z innych, a nie zamierzonych powodów; -- 12) Kto w duchu towarzystwa, choćby bezpłatnie, przyjmuje zlecenie, albo się sam dobrowolnie ofiaruje, zabić drugiego, chociażby występek nastąpił z innych powodów, a nie z tych, które sobie był zamierzył:

§ III. Smiercią karany będzie: kto za ugodę, lub bez niéj, ustępuje mieszkania swego na rady, zgromadzenia lub inne jakie czynności tajemnego towarzystwa, mięszkanie to nawet, jeżeli należy do wynajmującego, będzie skonfiskowane.

§ IV. Na całe życie do galer skazany będzie: -- 1) Kto chociażby mu się nie udało, namawia drugiego i zobowiązuje, aby do tajemnego przystąpił towarzystwa; -- 2) Kto przechowuje u siebie lub u innéj jakiéj osoby, obrazy, pieczęcie, patenta, akta, suknie, dekoracje, statuy, katechizm albo inny jaki znak; figurę, narzędzie, xiążkę, instrukcję albo też coś podobnie ściągającego się; -- 3) Kto w duchu tajemnego towarzystwa fałszuje paszporta, albo też takowe komu wydaje, chociażby nawet nie był w téj chwili poszukiwanym, albo w podejrzeniu nie zostawał; daléj kto fałszuje publiczne lub prywatne aktą i pisma, albo je zmienia, chociaż na podobne sfałszowanie albo zmienianie inne prawa nie stanowią kary; -- 4) Kto utrzymuje, wspiera, lub innym jakim sposobem zasila ajentów i reprezentantów towarzystwa tajemnego, -- Jeżeli kto od czasu przywrócenia rządów papiezkich należał już raz do tajemnego towarzystwa, a dopuścił się artykułem 1, 2, 3 i 4, w § IV oznaczonego występku, skazany będzie na śmierć, jako ten, co drugi raz przystąpił do tajemnego towarzystwa, jakto § II art. 4 przepisał; -- 6) Również karany będzie śmiercią, każdy, kto powtórnie do towarzystwa należał i każdy kto popełnia zbrodnię jaką zwyczajną w duchu sektyków, jeżeli kiedy do towarzystwa należał. *(Dokończenie nastąpi.)*

WIDOWISKA W STOLICY

TEATR NARODOWY. — Dziś dana będzie opera Rossyniego, pod tytułem: *Otello murzyn Wenecki.*

TEATR ROZMAITOŚCI. — Dziś dana będzie komedja, pod tytułem: *Gaduła nad gadułami.* — Poniéj nastąpi komedja, *Krętosz lokaj bez służby.* — Zakończy quodlibet, *Nowy teatr.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro 472.